

# Korespondencje

## ROZWÓJ WYŻSZYCH UCZELNI GDANSKA

Corocznie z początkiem maja urzą-  
dza się w całej Polsce „Dni oświaty”.  
Celem ich jest nie tyle zebranie drogą  
drobnych ofiar społecznych, dodatko-  
wych funduszków upowszechnieniu wie-  
dzy i nauki służących, ile przede  
wszystkim zadokumentowanie udziału  
bezpośredniego całego społeczeństwa  
w trosce o wychowanie młodzieży.  
„Dni oświaty” mają jednak specjalną  
swą wymowę na Ziemiach Odzyska-  
nych, gdzie często tworzy się insty-  
tucje naukowe dosłownie niemal z ni-  
czego, gdzie nawiązuje się do tradycji  
polskiej sprzed wielu dziesiątków czy  
nawet setek lat.

Akademia Lekarska w Gdańsku ob-  
chodziła w dniu 4 maja br. uroczystą  
inaugurację Wydziału Farmaceutycz-  
nego, a uroczystość ta skupiła nie tylko  
przedstawicieli władz centralnych i  
miejscowych, lecz delegacje szeregu  
uniwersytetów polskich i zrzeszeń far-  
maceutycznych.

W 1939 r. na 34 miliony mieszkań-  
ców posiadały wyższe uczelnie Polski  
pięć wydziałów farmaceutycznych.  
Obecnie na 24 miliony mieszkańców  
posiadamy ich siedem, licząc już i świe-  
żo utworzony Wydział Farmaceutyczny  
Akademii Lekarskiej w Gdańsku.  
A jednak braki w kadrach pracow-  
ników aptekarskich są tak wielkie, że  
(jak to stwierdził w inauguracyjnych  
przemówieniach przedstawiciele świata  
farmaceutycznego) nie ma najmniej-  
szej obawy o nadprodukcję fachow-  
ców w tej dziedzinie. Specjalnie zaś dla  
Wybrzeża umożliwienie młodzieży stu-  
diów na miejscu i oparcie ich o sze-  
rokie możliwości naukowo-przemysł-  
owe, związane z działalnością portów  
i wylotem na świat, jest faktem dużego

znaczenia, tym więcej że dzieje się to  
w Gdańsku, który dwa lata temu był  
rzeczywistą ruiną, a jeszcze dziś w  
oczach wielu za miasto gruzów uchodzi.

I choć te gruzy w coraz szybszym  
tempie z ulic miasta znikają, a odbu-  
dowa posuwa się naprzód, mimo to  
niełatwe były początki nowego wy-  
działu Akademii Lekarskiej. Po prze-  
prowadzeniu jeszcze w listopadzie ub. r.  
egzaminów wstępnych, już dnia 4-go  
grudnia 1946 r. rozpoczęto zajęcia prak-  
tyczne w pierwszej pracowni, jaką była  
dla nowych farmaceutów pracownia  
fizyczna Wydziału Lekarskiego.

Kredyty zaś, z jakimi w ubiegłym  
roku przystępowały do tworzenia tej  
nowej placówki uczelni jej organiza-  
torzy, wynosiły więcej niż skromną  
kwotę 626 tysięcy złotych. I jedynie  
energii rektora Akademii Lekarskiej  
prof. Grzegorzewskiego, oraz przewod-  
niczącego Komitetu Organizacyjnego  
prof. Strażewicza, a przede wszystkim  
jego zastępcy prof. Sulmy zawdzięczać  
należy, że w pięć miesięcy po rozpo-  
częciu działalności można było w  
własnym budynku, przystosowanym  
już do wyznaczonego mu celu, przy  
zorganizowanych pracowniach i uzy-  
skanych pomocach naukowych (żeby  
wymienić tylko 22 mikroskopy w je-  
dynej w Gdańsku pracowni botanicz-  
nej) odbyć pierwszą imatrykulację  
studentów nowego wydziału. Ale przy  
tej okazji podkreślić też należy sto-  
sunek gdańskiego społeczeństwa do  
Uczelni. Kiedy bowiem rozpoczęto sta-  
ranie o uzyskanie odpowiedniego bu-  
dynku, to ten najtrudniejszy w zni-  
szczonym Gdańsku problem rozwią-  
zany został w zgola nieoczekiwany spo-

sób. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zrezygnowała dobrowolnie i z własnej inicjatywy z przyznanego jej gmachu, byle tylko umożliwić powstanie ogniska wiedzy, które by promieniując szeroko, mogło nieść ratunek i pomoc robotnikowi Wybrzeża w jego ciężkiej a tak potrzebnej i pożytecznej pracy.

Obok pomocy Ministerstwa Zdrowia dużą zasługę przy tworzeniu Wydziału Farmaceutycznego przypisać należy Izbowi Aptekarskim Wybrzeża, które nie tylko że przyszyły z doraźną pomocą, lecz zobowiązały się przez miesięczne subwencje pomagać w trudnych finansowo początkach nowemu Wydziałowi.

Wszystko to chyba dostatecznie mówi o tym, że w Gdańsku panuje odpowiedzialna atmosfera dla powstawania wyższych uczelni i że tak społeczeństwo gdańskie jak i młodzież Wybrzeża w powstawaniu tych najważniejszych placówek naukowych widzi realizację swych słusznych pragnień.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że stworzenie Akademii Lekarskiej w Gdańsku jest nawiązaniem do dawnych tradycji polskiej przeszłości tych ziem. Przecież właśnie w tym mieście w XVII wieku powstaje pierwsza na ziemiach polskich Izba Lekarska, której statut zatwierdza w 1636 r. polski władca Władysław IV. Przecież w zachowanych zbiorach Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, w starych edyktach Rady Miejskiej z XVII i XVIII w. znajdujemy szereg przepisów farmaceutycznych na leki dla zwalczania nagminnych wówczas epidemii, znajdujemy też liczne zarządzenia ochronne przed zarazą, drukowane również w języku polskim. Do tych więc tradycji nawiązywać będzie najmłodszy z polskich wydziałów farmaceutycznych, a jego wychowankowie, pracując w portowych miastach Rzeczypospolitej, będą mogli swą teoretyczną i praktyczną wiedzą służyć nie tylko własnemu społeczeństwu, lecz w

oparciu o istniejący przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku Instytut Medyczny Morskiej i Tropikalnej wnieść trwałą dorobek do ogólnoswiatowej nauki.

Jak otwarcie Wydziału Farmaceutycznego Akademii Lekarskiej jest dowodem zrozumienia przez społeczeństwo Gdańska naukowych poczyniń, tak z drugiej strony coraz częstsze i licznie odwiedzane wystawy książek, sztychów, czy obrazów są dowodem dużego zainteresowania kulturalno-artystycznego a równocześnie wyrazem stabilizacji życia na Wybrzeżu.

Z szeregu ostatnich wystaw wymienić należy urządzoną w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku z inicjatywy Oddziału Zachodniego Związku Dziennikarzy R. P. wystawę nowej książki polskiej poświęconej Ziemiom Odzyskanym. — Nawet dla obznajomionych z naszą produkcją wydawniczą zebranie kilkuset pozycji wydawniczych z ostatnich dwu lat było interesującym dowodem tężyzny naszego społeczeństwa, które nie tylko zagospodarowuje odzyskane tereny, lecz bada je i chce je wszechstronnie poznać. Uzupełnieniem wystawy były stare druki polskie, kilkaset lat temu w Królewcu, Gdańsku, Oliwie czy Wrocławiu wydawane.

Te stare druki w połączeniu z szeregiem innych ciekawych zabytków ze zbiorów Biblioteki Miejskiej były przedmiotem drugiej wystawy, urządzonej przez tę Bibliotekę z okazji „dni oświaty”. A wreszcie część zbiorów graficznych znalazła się w ramach wystawy starych sztychów, urządzonej we Wrzeszczu przez Związek Plastyków Wybrzeża.

Nie więc dziwnego, że projektowane w miesiącach letnich wystawy polskich zabytków Gdańska (odbędą się one w ramach obchodu 950-lecia Gdańska albo podczas Międzynarodowych Targów Gdańskich) już dziś wzbudzają żywe zainteresowania.

Marian Pelczar (Gdańsk)

## PRACE KOMISYJNE RADY NAUKOWEJ Z. O.

W dniach od 21 do 26 kwietnia 1947 roku toczyły się w Krakowie w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej obrady trzech komisji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, mianowicie: Osadnictwa Wiejskiego, Osadnictwa Miejskiego i Socjologicznej. Na obrady przybyli prócz referentów stali członkowie Rady Naukowej, rzeczoznawcy, przedstawiciele uniwersytetów i instytucyj naukowych, jak Instytutu Zachodniego, Instytutu Bałtyckiego i Instytutu Śląskiego, oraz przedstawiciele Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Komunikacji i innych urzędów centralnych.

Pierwsze dwa dni poświęcone były zagadnieniom opracowanym przez komisję Osadnictwa Wiejskiego. W pierwszym dniu obrad rozważano zagadnienia ochrony przyrody na Ziemach Odzyskanych. Omówił je szeroko prof. dr W. Szafer, podkreślając doniosłość równowagi między działalnością ekonomiczną człowieka a przyrodą. Profesor dr K. Sembrat w referacie pt. „Pogranicze polsko-czeskie w Sudetach ze stanowiska ochrony przyrody” dał szereg danych o florze i faunie pogranicza sudeckiego oraz scharakteryzował stosunek osadników do przyrody. Prof. dr R. Kolendra i prof. dr A. Wodziecko w swych referatach omówiły zagadnienia ochrony przyrody na Mazurach i na Pomorzu Zachodnim. Ogólne zadania ochrony przyrody w tych regionach są takie same, jak w reszcie Polski, jednak ze względu na dotychczasową małą znajomość naszą tych terenów i zaniedbania oraz zniszczenia wojenne wysuwają się tu szczególne potrzeby, które przed innymi powinny być zaspokojone, a realizacja niektórych z nich wymaga współdziałania wielu czynników administracji państwowej i społeczeństwa.

Po ożywionej dyskusji uchwalono m. i.: 1. popieranie studiów fizjograficznych jako zasadniczej podstawy wszel-

kich poczynań gospodarczych i organizacyjnych, 2. powołanie konserwatorów przyrody, 3. utworzenie rejestrów tworów przyrody zasługujących na ochronę, 4. uwzględnienie przy parcelacji majątków ochrony zabytków przyrody, a zwłaszcza drzewostanów, 5. konieczność przyspieszenia dekretu o nadzorze nad gospodarką lasami samorządowymi i prywatnymi. Komisja uchwaliła również zwrócić się do Państwowej Rady Ochrony Przyrody z apelem o wskazanie specjalnie cennych zabytków przyrody i przedłożenie ich spisu, celem umieszczenia w aktach nadawczych odnośnych zastrzeżeń. Komisja wyraziła gorące poparcie projektu Państwowej Rady Ochrony Przyrody utworzenia rezerwatów, a specjalnie parków narodowych na wyspie Wolin i na polach bitwy pod Grunwaldem.

W drugim dniu obrad referaty dyr. dr K. Majewskiego i inż. J. Kubicy scharakteryzowały potrzeby Ziem Odzyskanych w zakresie szkolenia zawodowego rolniczego. Specyficzne warunki przyrodnicze, w dużej mierze napływowy i różnorodny element osadniczy, niedojrzała więź społeczna środowisk wiejskich, konieczność należytego wykorzystania osiągnięć miejscowej kultury rolniczej — przemawiają za odrębnym rozwiązaniem szkolenia zawodowego rolniczego na tych terenach. W długiej dyskusji sprecyzowano znaczenie tego zagadnienia dla państwa, dotychczasowe nasze osiągnięcia oraz dalsze możliwości w tej dziedzinie. Doniosłe znaczenie dla podniesienia poziomu fachowej wiedzy osadników, a przez to dla przyspieszenia procesu zagospodarowania Ziem Odzyskanych, będzie miało zageszczenie sieci szkolnictwa rolniczego, podniesienie poziomu szkolenia rolniczego, oświaty pozaszkolnej przy pomocy kursów szkoleniowych, wystaw, konkursów, prasy fachowej itp.

W dniu 23 kwietnia rozpoczęła obrady Komisja Osadnictwa Miejskiego. Referat dr H. Sukiennickiego. „Podział mienia nierolniczego na zasadzie dekretu z dnia 6. XII. 1946 r. w świetle potrzeb osiedleńczych Ziem Odzyskanych“ oraz referat mec. H. Polikiera pt. „Niektóre problemy uwłaszczenia osadników-nierolników na Ziemach Odzyskanych“ były wstępem do szerokiej dyskusji. Referaty i dyskusje ustaliły, że uwłaszczenie osadników w miastach na Ziemach Odzyskanych powinno mieć na celu zagospodarowanie miast Z. O. w ramach planowo przeprowadzonej akcji osadniczej, ich uprzemysłowienie, skoordynowane z ustrojem gospodarczym na ziemiach starych. Należy więc jak najszybciej w drodze uchwały Rady Ministrów wydzielić obiekty podlegające przepisom dekretu z dnia 6. XII. 1946 r. W tej akcji interes gospodarzy Ziem Odzyskanych winien mieć pierwszeństwo przed interesem fiskalnym. W toku dyskusji wyłoniły się problemy oceny wartości obiektów przemysłowych, zagadnienie komisji, która tych ocen ma dokonywać, problem konieczności równoczesnego rozwoju sieci handlowej, kwestia gospodarki mieszkaniowej, konieczność jak najszybszego stworzenia poczucia bezpieczeństwa prawnego. Podkreślono również konieczność prywatyzacji obiektów przemysłowych i rzemieślniczych na zachodzie, dla ich lepszego i szybszego zagospodarowania. Wreszcie uchwalono szereg rezolucji i wniosków w sprawie zahamowania nadmiernej i często niszczącej w zarodku życie gospodarcze na zachodzie akcji fiskalnej, w sprawie weryfikacji warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych i zaleceń dotyczących składu tych komisji weryfikacyjnych.

W czwartym dniu obrad, w ramach komisji Osadnictwa Miejskiego, rozpatrywano zagadnienia potrzeb osadnictwa w zakresie komunikacji kolejowej. Referaty oparte na ankiecie, przeprowadzonej w terenie w lutym br.

przez Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, podały gruntowną analizę obecnego stanu komunikacji na Ziemach Odzyskanych, uwzględniając ich zniszczenie, a w związku z tym najpilniejsze potrzeby w zakresie inwestycji kolejowej i autobusowej. Tereny Śląska Opolskiego i Dolnego omówił dyr. dr A. Wrzosek, Ziemię Lubuską mgr St. Zajchowska, Pomorze Zachodnie dr St. Malessa, Pomorze Wschodnie mgr J. Nieroda. W dyskusji podkreślono konieczność ożywienia „martwych“ terenów na Ziemach Odzyskanych przez uruchomienie linii kolejowych i autobusowych, co bez wątpienia przyspieszy proces zasiedlenia i zagospodarowania tych ziem. W wyniku obrad uchwalono wysłać do Ministerstwa Komunikacji rezolucję, domagającą się, by przy uruchomieniu odcinków kolejowych w najbliższej przyszłości wzięto pod uwagę przede wszystkim potrzeby osadnicze Ziem Odzyskanych, zwłaszcza na terenach niedoludnionych, bez względu na rentowność tych inwestycji.

W piątym i szóstym dniu obradowała Komisja Socjologiczna pod przewodnictwem prof. dr K. Dobrowolskiego i dr J. W. Grabskiego. Naczelnym tematem obrad tego dnia było zagadnienie zespolenia się ludności Ziem Odzyskanych w jedną świadomą swych celów i zadań — polską społeczność. Na podstawie badań terenowych i szeroko zakrojonej akcji ankietowej Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych naczelnik mgr Br. Sokółowski zobrazował stan obecnego współżycia grup ludnościowych i zanalizował przyczyny, powodujące rozdziwki pomiędzy autochtonami, repatriantami, przesiedleńcami i osadnikami wojskowymi. — Profesor i doktor P. Rybicki w swej prelekcji wymienił następujące przyczyny opornego zespalania się poszczególnych grup ludności Ziem Odzyskanych: 1. antagonizmy na tle gospodarczym, 2. różnice cywilizacyjne i kulturalne ludności miejscowej i re-

patriantów, 3. różny stopień uświadomienia narodowego, 4. zjawisko dezorganizacji społecznej i moralnej u niektórych grup ludności napływowej, 5. zamieszanie powstałe na skutek pospiesznego i przypadkowego charakteru akcji migracyjnej i osadniczej. W szeregu praktycznych zaleceń w zakresie polityki ludnościowej najważniejszym będzie selekcionowanie elementu osadniczego pod względem jakościowym. Ludność Pomorza, Wielkopolski i Śląska, jako najbardziej kulturalnie zbliżona do Ziemi Odzyskanych, nadawać się będzie najlepiej do stworzenia pomostu między ludnością miejscową a napływową. Powinna być zatem rozsiąta po całym terenie zachodnim. W dyskusji poruszono sprawę metod uzyskiwania najlepszych informacji z terenu oraz znalezienia najlepszych środków dla przyspieszenia i uzdrowienia procesu wytworzenia się więzi społecznej na Ziemiach Odzyskanych.

W ostatnim dniu obrad Komisja Socjologiczna rozważała zadania nauk historycznych w związku z rolą, jaką winny one odegrać w procesie zespolenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą. Dyr. dr M. Friedberg w nawiązaniu do referatów prof. dr J. Rutkowskiego i prof. dr. St. Ingłota z IV Sesji Rady Naukowej wygłosił referat, w którym podkreślił wartość zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych na Ziemiach Odzyskanych dla wszelkiego rodzaju prac naukowo-badawczych, omówił obecny ich stan i rolę w dziedzinie krzewienia kultury. Zwrócił uwagę na konieczność tworzenia nowej sieci tych instytucji, sieci dostosowanej do obecnych potrzeb, jak również na niecelowość reaktywowania zbiorów niemieckich w ich dawnej postaci. Nie-

zmiernie ważną jest również kwestia instytutów i towarzystw naukowych, seminariów, regionalnych towarzystw miłośników historii i ich najpilniejszych potrzeb w zakresie badań historycznych. W dyskusji rozważano problem centralizacji i etatyżacji archiwów miejskich i kościelnych oraz kwestię popularyzacji wydawnictw związanych z zagadnieniami Ziemi Odzyskanych.

Najważniejsze wnioski uchwalone przez Komisję Socjologiczną w odniesieniu do obrad ostatnich dwóch dni dotyczyły: 1. selekcji pod względem jakościowym elementu osadniczego, przy specjalnym uwzględnieniu osadników z województw zachodnich, 2. specjalnej opieki nad żywiołem miejscowym, 3. usunięcia przyczyn rozdzwień między poszczególnymi grupami ludnościowymi, 4. wytworzenia w każdym osiedlu miejskim czy wiejskim jednolitego środowiska społecznego.

W związku z rolą nauk historycznych w procesie zespalania Ziemi Odzyskanych z resztą Polski uchwalono: 1. zabezpieczenie i uporządkowanie archiwów, 2. pogłębienie badań źródłowych na Ziemiach Odzyskanych, 3. przeprowadzenie badań archeologicznych udowadniających wysoką kulturę polską wczesnego średniowiecza. W końcowych wnioskach Rada Naukowa zwraca się do Związków Zawodowych Literatów i Dziennikarzy o popieranie twórczości literackiej, związanej z zagadnieniami Ziemi Odzyskanych, i do historyków polskich, by najbliższy zjazd historyczny poświęcony został sprawie krytycznego omówienia dorobku historycznego niemieckiego, dotyczącego Ziemi Odzyskanych.

Stanisława Zajchowska (Kraków)

#### NA MARGINESIE BUDŻETU M. SZCZECINA NA ROK 1947

Szczecin jako miasto czerpał swoje soki żywotne w latach 1945/46:

1. z mienia poniemieckiego i porzuconego (zazwyczaj mniej lub więcej

uszkodzonego). (Państwowy czy prywatny przedsiębiorca, jak również urzędy, albo obejmowali mienie gotowe — była to jednak

grupa nieliczna albo naprawiali, kompletowali i wymieniali rzeczy uszkodzone i części);

2. z dotacji i kredytów państwowych na gospodarkę normalną eksploatacyjną i na inwestycje;
3. z dowozu żywności z kraju.

Bilans handlowy Szczecina był w roku 1945 niewątpliwie dodatni z uwagi na „wywóz“ do kraju „remanentów“. W 1946 r. dotacje na inwestycje zrównoważyły wartość wywozu, lecz bilans płatniczy Szczecina w stosunku do reszty kraju był zapewne ujemny.

Rok 1947 rozpoczął Szczecin z 108 tysiącami ludności polskiej i 5 tysiącami ludności niemieckiej. Lecz Szczecin nie jest jeszcze Szczecinem, póki nie ma pracującego portu. Szczecin jako miasto śródlądowe bez portu jest w gorszej sytuacji niż np. Bydgoszcz, bo ma okaleczone zaplecze rolnicze i nie produkujący jeszcze przemysł, będący w toku odbudowy.

Wodociągi . . . . .	52,0	mil.,	pozostanie	deficyt	9,3	mil. zł
Zakłady Oczyszczania . . . . .	26,8	„	„	„	—	„
Gazownia . . . . .	45,6	„	„	„	—	„
Rzeźnia . . . . .	14,0	„	zysk		2,8	„
Majątki i lasy . . . . .	62,9	„	„		4,5	„
Zarząd Nieruchomości . . . . .	115,2	„	„		11,8	„
Tramwaje . . . . .	118,3	„	„		6,8	„

Samoistne podatki komunalne mają dać miastu 60 mil. zł. Jako poważne obciążenie budżetu zapowiada się w dalszym ciągu sprawa dopłat do zakładów opiekuńczych i szpitali — w sumie przewidywanej 17,9 mil. zł (przy dochodach własnych tychże zakładów w sumie 56,6 mil. zł).

Budżet administracyjny wydaje się być raczej skromny, mimo że przewiduje się podniesienie ludności w ciągu roku 1947 do 160 000 osób. Należy wziąć pod uwagę, że osiedleńcy są w swej masie gospodarczo słabi, gdyż składają się głównie z repatriantów i stanowią w początkowym okresie

To, co w zakresie uruchomienia przemysłu uczyniono w latach 1945/6, stanowi niewielki odsetek w porównaniu do inwestycji, które mają być poczynione w bieżącym roku.

Rzemiosło, przerabiając remanenty niemieckie i tworząc „ze starego nowe“, nawiązuje kontakty z krajowymi źródłami surowców i przygotowuje się do szerszej inicjatywy. Ruch budowlany jest skupiony około urządzeń portowych i gmachów dla urzędów portowych, około odbudowy urzędów pocztowych i zakładów samorządowych użyteczności publicznej. Kupiec czerpie swój towar niemal już wyłącznie z polskiej produkcji z głębi kraju.

Na tym tle wyrósł budżet miasta przewidujący:

po stronie wydatków	169 604 005 zł
po stronie dochodów	132 035 513 zł
niedobór	37 568 492 zł

W powyższych ramach najważniejszą pozycję dochodów na r. 1947 preliminuje się następująco:

osiedlenia przede wszystkim ciężar dla opieki społecznej, lekarskiej i szkolnej. Rezultat pracy rąk osiedleńca dyskontuje fiskus komunalny czy państwowy dopiero po pewnym okresie. Wydatki przedsiębiorstw i zakładów są utrzymywane na bardzo niskim poziomie, zważywszy, że miasto zburzone w 50% ma zwaly gruzów, jest nieoczyszczone, gdyż Niemcy wywozili cały tabor zmotoryzowany Zakładu Oczyszczania Miasta, dalej miasto jest nieomal bez sprzętu strażackiego (Niemcy wywieźli 52 jednostki zmotoryzowane), Wodociągi i kanalizacja mają przestarzałe urządzenia (12 stacji pomp i 6 pod-

stacji), w dodatku poważnie uszkodzone przez działania wojenne, Rzeźnie i Chłodnie czekają na odbudowę, Majątki Rolne i Lasy gnębione są plagą gryzoniów i brakiem inwentarza żywego i martwego, a Zarząd Nieruchomości ma wprost nieograniczone potrzeby w zakresie remontów i wreszcie Tramwaje i Autobusy odczuwają w warsztatach najbardziej elementarne braki. Jedynie Drukarnia, Ogrody Miejskie i Warsztaty Samochodowe nie wymagają poważniejszych nakładów.

Miasto, nie chcąc być ciężarem Państwa, wyznaje widocznie zasadę niewystawiania w przedpokojach ministerialnych z wyciągniętą ręką. Z drugiej strony nakłada miasto na siebie obowiązek wygospodarowania znacznych — jak na jego możliwości gospodarcze — dochodów. Punkt ciężkości nie leży w budżecie administracyjnym, gdyż dochody z podatków 60 mil., z korzystania z urzędzeń dobra publicznego 12 mil., z opłat 6 mil. nie są trudne do zdobycia. Również wpłaty przedsiębiorstw do budżetu administracyjnego w wysokości 30 mil. nie budziłyby wątpliwości, gdyby nie Zarząd Nieruchomości i Zarząd Majątków Rolnych, z których pierwszy przewiduje nadwyżkę w wysokości 11,8 mil., drugi w wysokości 4,5 mil. Sprawy czynszów mieszkaniowych ustawodawca jeszcze nie rozwiązał. Toteż z konieczności, nie chcąc sięgać do pieniędzy podatkowych, musiano szukać własnego rozwiązania. Wychodząc z założenia, że ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje, ustalono czynsz dzierżawny od metra kwadratowego, który by pokrył administrację, wszystkie świadczenia uboczne i dał umiarkowany dochód miastu. Wydaje się jednak, że rozpiętość w skalę czynszów jest zbyt duża i wy-

eliminuje niektóre gałęzie życia gospodarczego. Zarząd Majątków Rolnych kompensuje swoje straty z dochodów z lasów i z tartaku, który jest w jego władaniu, i z przewidywanej pożyczki na inwestycje. Obawiać się należy, że lokator nie dopisze Zarządowi Nieruchomości, zachęcony milczeniem ustawodawczym w tej dziedzinie, a gryzoni nie pozwolą Zarządowi Majątków Rolnych korzystać z owoców jego pracy. Tutaj są słabe strony budżetu miejskiego po stronie dochodów. Lecz prawdziwe niebezpieczeństwo dla gospodarki miasta tkwi w Gazowni i Wodociągach, mając swoje źródło przede wszystkim w złym kierownictwie tych zakładów. Podczas gdy Wodociągi mają na swoje usprawiedliwienie wady strukturalne i przestarzały zespół urzędzeń, to Gazownię tłumaczy tylko fatalna ingerencja resortowego wiceprezydenta. Tutaj tkwi pięta achillesowa gospodarki miejskiej i z tej strony należy oczekiwać najgorszych konsekwencji dla budżetu miasta. Dochody tych instytucji przez pierwsze trzy miesiące roku 1947 są niewspółmiernie niskie.

Poważną troską Miasta jest brak fachowców samorządowych w dziedzinie finansów, wodociągów, gazowni i in. Wszelkie starania uzyskania ich od patrona Szczecina, którym jest miasto Poznań, napotyka na upór nieublagany. Takie stanowisko Poznania budzi oczywiście rozgoryczenie w kołach miejskich Szczecina, dźwigającego ciężar odpowiedzialności na swych barkach. Resumując — Miasto czeka na uruchomienie portu, gdyż odbije się to pośrednio na dochodach miejskich i umożliwi wyższy poziom gospodarki miejskiej.

Stefan Fołtyn (Szczecin)